

tój ośmielasz się mruzcęć? — Mruczą także ludzie przeciwko dobrotliwości Boskiej: że złych i najgorszych cierpi na świecie, ale tak nie znają się na téjże samój dobrotliwości Boskiej: że *niezbożnik, albo dla tego żyje, żeby się spamiętał i nawrócił, albo téż dla tego, żeby przez złego dobrzy i sprawiedliwi byli doświadczani i doskonoleni.* Jak mówi św. Augustyn (Psalm. 55). Rozumieścież to ludzie niepowściągliwi w językach waszych! jak powinniście najusilniej tego wielorakiego, szkodliwego i najszkodliwszego (przeciwko bliźniemu, przeciwko rządowi, przeciwko Bogu) wystrzegania się grzechu szemrania.

Zachowajcie te wam powiedziane nauki, żebyście się zbawili. Teraz zmówcie modlitwę kościelną.

Na Niedzielę IV po Świątkach.

Siedząc nauczał z łódki rzesze. Luc. 5.

⊙ dwojakim rybołóstwie uwiadomia nas św. dzisiejsza Ewangelia, o duchownym Chrystusa, o doczesnym Piotra, ale w obojgu zachodzi wielka różnica. W rybołóstwie Piotrowym były ryby pojmane na śmierć, w Chrystusowym zagarnione na życie. Dla tego tam rzekł Zbawiciel do Piotra: *Odtąd już będziesz ludzie łowiący (a jak na wyraz grecki) ożywiający.* Już więc nie mamy obawiać się sieci Chrystusowój, ale do téj dać się zagarnąć na otrzymanie życia wiecznego. Dla tego zastanówmy się w duchu nad okolicznościami tego to rybołóstwa i niektóre dzisiejszój Ewangelii uważmy szczegóły. Te wprzód, niż wam obszerniej przełożę, w zwykłym mówienia do was sposobie, rozporządzam rzecz moję.

Najprzód: *Jakie ma znaczenie Ewangelia dzisiejsza, żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *Jaka stąd nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*

Po trzecie: *Jaka nauka obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?*

Objaśnienie Ewangelii.

Odpowiedzi na pięciorakie pytania powzięte z dzisiejszój Ewangelii, będą dla was téjże Ewangelii objaśnieniem. Te zaś pytania są następujące: 1) Co znaczą dwie łodzie? 2) Czemu Chrystus

wstąpił w łódkę? 3) Dla czego ten cud w łowieniu ryb uczynił? 4) Co rozumieć przez to łowienie ryb? rwanie się sieci? i niebezpieczeństwo zatonięcia łodzi? 5) Co wyraża jeszcze toż rybołówstwo? więc

Odpowiadam na pierwsze: Dwie łodzie, które Chrystus stojąc podle jeziora Genezaret widział, znaczą dwa narody, to jest żydowski i pogański. Dowodzi poważny Beda. Łódź pierwsza znacząca żydów, była łódź Piotrowa; druga zaś łódź była bezimienna, gdyż poganie nie byli w znaczeniu u Boga. Obydwie te łodzie stały przy jeziorze nie mające sternika, żeby mogły mieć bieg swój i płynienie ku niebieskiej ojczyźnie. Z dwojakięj téj łodzi jedną sobie obrał Zbawiciel i wszedł w łódź Szymona Piotra, kiedy ze krwi żydowskiey podług ciała był urodzony; do nich kazał najprzód przez siebie, potem przez Piotra i temuż żydów polecił. Zkąd za nastąpieniem mnóstwa ryb złowionych, wypadalo skinać na drugą łódź, żeby obydwie rybami napelnione zostały i w jeden zeszyły się Kościół i już *nie było różnicy żyda od poganina*, nawróconych do wiary.

Odpowiadam na drugie: Chrystus mając kazać, wstąpił w łódkę, żeby nie miał nacisku i niespokojności od ludu mającego słuchać Go, bo *tam rzesze nalegały nań, żeby słuchały słowa Bożego*. Dziś nam każącym nie potrzeba udawać się do łodzi, bo słuchacze nie są tak liczni, nie chciwi tak słowa Bożego, ani mu wiarę dający, jak Chrystusowi rzesze, chociaż Go nie wszyscy znali być Bogiem. — Każący Zbawiciel do łodzi wszedł, żeby tam nie tylko był słyszany, ale i widziany, żeby Jego słodka wymowa była razem skuteczna. Każący w wyrazach i układzie mówienia widziany od słuchających, dodaje mocy i żywości słowom, także i powagi kazaniu. Jakoż bardziej nauka rzeszom Zbawiciela słuchającym nie była najslodsza, kiedy Go tam z układnością, powagą i wymową najwyraźniejszą każącego słuchali i nań patrzali? O zaiste! ten sam widok jednał powagę moc i wiarę Boskiey Chrystusowej nauce.

Jeszcze do łodzi na kazanie wszedł Zbawiciel, żeby się okazał rybołowem dusz, a nie ryb. Insi rybitwi ściągają sieci do płukania w morze, Chrystus swoje sieci na ląd wyciąga. Sieć jest słowo Boże, to jest kazanie, że to z wielu nici z świadectw Pisma Bożego, nauki Kościoła i zdań Ojców śś. udziałane bywa. Ma swoje węzły, to jest ma swoje bodźce i przerażenia zmysłom ciała przykre. Ma ołów i żelazo pograżające sieć, to jest groźby karami wiecznymi grzeszników do gruntu serca przenikające. Ma splawy sieć w górę podnoszące, to jest zachęcenia i obietnice do

starania się o niebo. Takie są Apostolskie narzędzia do łowienia ryb, ludzkich dusz siecią słowa Bożego. Mówi św. Ambroży na toż miejsce Ewangelii dzisiejszój.

Odpowiadam na trzecie: Cud zadziwiający wszystkich, osobliwie Piotra, także i synów Zabedeuszowych tamże przytomnych, z zagarnienia ryb wielkiego mnóstwa, uczynił Zbawiciel z wielorakich przyczyn: Najprzód na potwierdzenie swojej nauki i kazania mianego. Jakkolwiek listy napisane znaczone bywają pieczęcią z wierzchu, tak Chrystus nauki swoje potwierdzał i dotąd potwierdza i znaczy cudami w swoim Kościele. Dla tego gdzie nowa jakaś Ewangelia, albo wyrok byłby wydany, nie nie waży bez potwierdzenia go świadectwem cudów. A że takich świadectw żadnych u kacerzów nie widzimy, więc nie godzi nam się ich nauki, jako zwodniczój, słuchać, ani za nią iść.

Cudo (w zagarnieniu wielkiego ryb mnóstwa) uczynił także Zbawiciel, żeby się wynadgrodził Piotrowi za pozwolenie do używania łodzi. Także żeby jego posłuszeństwa dał zapłatę, że na rozkaz Chrystusów odjechał od lądu i na głębią zajechał. Nie zostawuje Pan żadnego uczynku dobrego bez nagrody, osobliwie kiedy kaznodzieje Jego posłańcy do domów bywają przyjmowani uprzejmie, czego doświadczyły owe niewiasty przyjmujące śś. Proroków Boskich, Eliasza i Elizeusza, za co też doznawały cudów.

Jeszcze: ten cud raczył uczynić Chrystus na zachęcenie swoich uczniów do naśladowania siebie (co też zaraz uczynili, *opusciwszy wszystko szli za nim*) (Luc. 5 v. 11) i do umężnienia ich do opowiadania słowa Bożego z wielką ufnością. Bo gdy widzieli tak wielki i niezmierny połów ryb, już się mogli zapewnić, że im nie będzie zbywało żywności (z opatrności Chrystusa) w największym ubóstwie. Znowu: że za pomocą Chrystusową kazaniem mogli niezliczone narody wierze i Kościołowi pozyskać, jak tu patrzeli na zaciągnięte siecią wielkie ryb mnóstwo.

Odpowiadam na czwarte: Cudowne i nadzwyczajne złowienie wielkiego ryb mnóstwa: znaczy przedziwne nawrócenie świata uczynione w krótkim czasie. Bo któż to byli nawracający świat? byli prostacy, ubodzy, było ich tylko dwunastu. Któż to byli nawróceni? filozofowie najwymowniejsi, najprzewrotniejsi; ludzie zepsuci, szukający nowości i napelnieni wielorakimi błędami. Co była za nauka, którą światu opowiadali Apostołowie? nauka światu i ciału przeciwna, nowa, nie słyszana dotąd. Nauka: żeby ukrzyżowany był czczony i Bogiem prawym uznany, bałwany były obalone, bogowie za fałszywych mian, poczytani za czartów, kamienie i drzewa. Prześladowcy ich byli najpotężniejsi tyranowie wygubiający Apo-

stołów i wiernych; a tym okrucieństwa sposobem pomnażali niezmierną ich liczbę, Męczenników i nowych następujących Chrystusowych Wyznawców.

Sieci rwiące się oznaczają kacerstwa i odszczepieństwa. Tak św. Piotr Patryarcha Alexandryjski, potym Męczennik, widział Chrystusa (który go nawiedził w więzieniu) w sukni rozdartej. A gdy pytał ten św. Biskup: *Ktoć Panie! tę suknię rozdarł?* odpowiedział Chrystus: że to Aryusz kacerz (Surius. 25 9br. in vit. ejus.) — Łódź zostająca w niebezpieczeństwie zatonięcia, wskazuje brzydkie obyczajów chrześcijańskich zepsucie, przez które Kościół Chrystusów tak bywa trapiiony i zasmucony, jakby już zdawał się tonąć. Mówi święty Augustyn. (Lib. 2. quest. Ev. q. 2).

Odpowiadam na piątę: Rybołówstwo Apostołów cudowne z obecności Chrystusa dwakroć stało się: raz przed zmartwychwstaniem, a to wyraża Kościół *wojujący*; drugi raz po zmartwychwstaniu, a to Kościół *uroczystujący* oznacza; ten w niebie, tamten na ziemi. W pierwszym Kościele wojującym zapuszcza się sieć obojętnie, bo tu do Kościoła zbierani bywają dobrzy i zli. W drugim zaś *po prawej stronie łodzi* Kościół *uroczystujący* (Joan. 21 v. 6), bo tam do żywota wiecznego będą zgromadzeni sami tylko dobrzy wybrani. W pierwszym ryby ułowione puszczone bywają do łodzi jeszcze chwającej się, w drugim zaś już przyciągnięte do brzegu, bo od Kościoła wojującego mogą odpaść, jak ryby z łodzi do morza wyskoczyć; ale od uroczystującego, od błogosławieństwa wiecznego bynajmniej.

Takie jest znaczenie dzisiejszej Ewangelii, z której się wnosi

Nauka wiary.

Chrystus naucza z łodzi Piotrowej, to jest w Kościele, który temuż Piotrowi powierzył i nauczać mu przykazał.

Opisanie łodzi Piotrowej w Ewangelii i wielorakich w rybołówstwie okoliczności wystawiają nam obraz św. katolickiego Kościoła. Uważmy tu w szczególności wieloraką jednego z drugim stósowność.

Najprzód: Chrystus wstępuje do łodzi jednej, która była Szymona Piotra, ale nie do drugiej tam blisko stojącej. I to nie stało się z trefunku, ale z wyraźnej woli Zbawiciela, na dowód, że Chrystus w samym Kościele (który rządowi Piotra i prawnych jego Następców jest powierzony) znajduje się. Dowodzi św. Ambroży. Dla tego Papież, najwyższy rządca Kościoła na pierścieniu i pieczęci nosi *wyrażoną łódź z Piotrem téżże rządzcą*. Łódź druga bez-

imienna, czyja była, wyrażała fałszywe religie, bo nie mają miejsca u Boga, którzy za Kościołem zostają.

W jedną łódź Piotrową wszedł Chrystus, *w jedną* i to nie bez ważnej przyczyny, bo Kościół prawdziwy ma być *jeden* tylko, tak jako Chrystus jedną tylko ma Oblubienicę: *jako jeden Pan, jeden Chrzest, jeden Bóg* (1 ad Cor. 12 ad Eph. 4), tak też jedna jest wiara i jeden Kościół, Kościół zgromadzenie wiernych w Chrystusie, w jedności wiary i zgody nauki chrześcijańskiej, jak wielorakie członki pod jedną głową, jednym i nierozdzielny ożywiane duchem. O co prosił Ojca swego Zbawiciel: *Ojcze! zachowaj ich, żeby byli jedno jak i my* (Joan. 17). A tu się pokazuje wielki błąd i oszukanie kacerzów, którzy mniemają, że w każdej wierze mogą się zbawić. Ta sama różność religii jednej z drugą walczącą, niezgoda w wierzeniu i sposobie myślenia, gubi i potępi, bo nie mają jedności Ducha Chrystusowego (ale ducha osobistego, ducha upor, zamiast prawdy), więc nie są Chrystusowemi. A jakże mogą się zbawić? Ja mówię dalej.

Chrystus z łodzi Piotrowej nauczał rzesze i to *siedzący*, to jest: naucza wieczyście, bez przerwania aż dotąd i będzie nauczał przez swoich posłańców i kaznodziejów. W samej i jednej tej łodzi Piotrowej, w św. katolickim Kościele, jest czyste słowo Boże po wszystkie wieki, aż po dziś dzień opowiadane. Bo możemy pokazać Nauczycielów wiary naszej od Apostołów aż do naszych czasów ciągle następnych.

W łodzi Piotrowej potwierdził Zbawiciel swoją naukę cudem *w zagarnieniu wielkiego ryb mnóstwa*, tak też w Kościele opowiadanie Apostolskiej nauki po wszystkie wieki bywały potwierdzone cudami: wyrzucaniem czartów, wskrzeszaniem umarłych, duchem proroctwa i t. d., jak przyrzekł Apostołom Chrystus (Marc. 16). I dotąd dotrzymuje Kościołowi swojemu dając mu podobne, pewnych i ważnych cudów świadectwo.

W łodzi jeden rządzca Piotr, któremu samemu powiedziano: *zajedź na głębią*, i tego samego proszono, *żeby maluczko odjechał od ziemi*. Tak w Kościele św. jeden tylko być ma najwyższy rządzca i widzialna Głowa Piotr i jego następcy jeden po drugim. Jak w okręcie gdyby nie był jeden tylko zarządzający, ale wielu, jużby nastąpiły tam kłótnie, niezgody pewnym zatonięcia niebezpieczeństwem grożące, tak w Kościele, gdyby jeden nie zarządzał Najwyższy, jużby przyszło koniecznie do odszczepieństw niepoliczonych i nie mogłoby stać długo tak podzielone Królestwo. Co widzemy w nieszczęśliwie zwiedzionych fałszywych wiarek wyznawcach, gdzie każdy chce rządzić, być sędzią w sporach około wiary i dawać

nowe (podług swojego urojenia) wyroki. Temu złemu najgorszemu zapobiegł Chrystus, naznaczając Kościołowi swojemu jedną Głowę, jednego Zwierzchnika, jednego Pasterza, jednego Sędziego (dając mu klucze Królestwa niebieskiego, polecając owce, obiecując mu swoją przytomność) Piotrowi i jego prawnym Następcom.

Rozkazuje Zbawiciel Piotrowi z łodzią *zajechać na głębią*, ku górze *in altum*, to jest: w Głowie całego świata w Rzymie, zagruntować mu swoje Zwierzchnictwo, z kądby Kościół i wiara Jezusa Chrystusa po wszystkich narodach (jak od głowy po członkach) łatwiej i skuteczniej mogła się rozszerzyć. Tak św. Leon Papież dowodzi (in Natal. SS. Ap. Petri et Pauli).

W rybołóstwie Piotrowym rwały się sieci dla zagarnionego wielkiego ryb mnóstwa: Tak Bóg dopuszcza (żeby gdy Kościół wzrasta w liczbie niezmierniej nawróconych do wiary) działały się rozerwania jedności, w kacerstwach i odszczepieństwach przez ludzie niestateczne, rozwiozłe, ciekawe; karności, obyczajów (postów, modlitwy, przykazań Boskich i kościelnych) nienawidzące. Przez takich, tego gatunku, rwą się sieci św. katolickiej jedności, kiedy fałszują i przewrotnie tłómaczą Pismo św., gluzują co im się nie podoba, przydają co ich zmysłom bydlęcym pochlebia. A tak innym (fałszywie zwiedzionym zaraźliwą swoją nauką) czynią otwór do *Apostazyi*, zbiegłości od wiary i Kościoła, jak rybom do ucieczki z sieci podartej. Biada im! *Boć muszą być i kacerstwa, aby, którzy są doświadczeni, stali się jawni między wami.* Mówi Apostół (1 ad Cor. 11 v. 19). Aby się pokazał kąkol między pszenicą, bo Kościół Chrystusów jest przyrównany do roli.

W rybołóstwie Piotrowym *skinęli na towarzyszków, aby przybyli i dali im pomoc*, i zaraz tak uczynili. Tak Kościół rzymski ma prawne powołanie ministrów i należytą od nich podległość. Którą także odbiera od Kościołów wszystkich. Jak Jerozolima była stolicą i księżną wszystkich miast żydowskich, tak i Rzym chrześcijańskich. Ktożkolwiek jest katolikiem, ten z Rzymem, to jest z najwyższym mieć uczestnictwo powinien Biskupem rzymskim. Dla tego św. Hieronim w Liście do Damaza wyraził: *Kto się łączy z stolicą Piotrową, ten moim jest* (Ep. 58). Kto więc w Chrystusowym Kościele chce być ludziorowem (jak mówi Zbawiciel do Piotra) powinien być od Piotra i jego towarzyszków prawnie wezwany; nie od kogo innego, którzy na to władzy nie mają. Piotr do rybołóstwa był od Chrystusa wezwany, towarzysze Piotrowi od Piotra, a ci, którzy zostawali w inszej łodzi zdaleka, byli wezwani od towarzyszków Piotra. Tak podobnie w Chrystusowym Kościele dzieje się. Biskupi bywają wzywani od Papieża, Prałaci, Pasterze Ko-

ściołów i duchowieństwo niższe od Biskupów. Przydam tu jeszcze okoliczność jedną.

Łódź Piotrowa zostawała w niebezpieczeństwie zatonięcia, nie utonąła jednakże. Tak Kościół Chrystusów w podobnym stanie zostawał. Zdawał się być nachylany do upadku w najburzliwszych przez 300 blisko lat trwających prześladowaniach, jednak nie utonął, owszem wyżej wzniósł się, jak ów korab Noego w pośród wezbrania wód potopu.

Otóż tu widzimy, jako to opisanie łodzi Piotrowej w Ewangelii i wielorakich w rybołóstwie okoliczności, wystawiają nam obraz św. katolickiego Kościoła. Za to więc powinniśmy P. Chrystusowi dziękować, Kościoła trzymać się i w nim słuchać Chrystusowej nauki.

Po téj nauce wiary następuje

Nauka obyczajów.

O wzywaniu Boskiej pomocy w zamysłach i pracach naszych, bez której nic nam się nie wiedzie, i z którą wszystko nam się dobrze powodzi. Jak Piotrowi w rybołóstwie.

To co mówił Piotr do Chrystusa: *Nauczycielu! całą noc pracujący niceśmy nie ułowili.* — I dalej: *na słowa Twoje zapuszczę sieci;* jest zbawienną i bardzo potrzebną dla nas nauką, wzywać pomocy Boskiej w pracach i zamysłach naszych. Nędzny Piotr bez Chrystusa! bo pracując całą noc nic nie ułowił. Szczęśliwy Piotr z Chrystusem! bo na Jego słowo ryb wielkie mnóstwo zagarnął. Jak konieczna dwojaka pobudka: często i nabożnie zebrać pomocy Boskiej, bo bez téj nic nam się nie wiedzie — z tą wszystko nam się dobrze powodzi. Posłuchajcie wytłómaczenia tych dwóch prawd.

Próżne są zamysły ludzkie i daremne zabiegi, którzy rozumieją najzuchwaléj, że bez Boga mogą się obejść. Takim zuchwalcom powiedział Zbawiciel: *Kto z was myśląc może przydać jeden łokieć do swego wzrostu?* (Math. 6). Choćbyś obrobił ręce twoje po łokcie, wszystek pot z czoła twego wysączył, wszystkie twoje siły stargales na pracy; próżno pracujesz nieboże! jeżeli twoje szczęście i dobre mienie twojemu gospodarstwu, twoim zabiegom, twemu obrotowi przyczytujesz nie Bogu. Możeszci gospodarzyć najdoskonalej, zaorać i zasiać najlepiéj, to zawisło od twojej sztuki rolniczej. Ale żebyć się zrodziło żyto, jęczmień, pszeniczka, żebyś to zebrał pomyślnie, tym napelniłeś stodoły, a potem śpichlerze, żebyś tego chleba smacznie pożywał, to zależy od Opatrzności Boskiej

pracom twoim błogosławiącej. *Ani ten co zaszczepia, ani ten co skrapia, daje wzrost, ale Bóg* (1 ad Cor. 3). Mówi Apostół.

Błogosławieństwo Pańskie czyni bogatemi, powiedział Mędrzec (Prov. 10). I widzimy to, że ludzie bogobojni w pracach swoich wzywający Boga, dni Jego poświęcone chwale obchodzący z nabożeństwem, nie narzekają na niedostatek, są kontenci z swojego bytu. Ale też doświadczamy, że małowierni, chciwi, nad miarę zabiegli, nawet dniom Boskim i świętym nie przepuszczający, bywają biedą i nędzą okryci. Bóg ich podaje na urąganie i przestrożę drugim: *Otóż ci człowiek, który nie kładł Boga pomocnikiem swoim — ale ufał swojej marności* (Psalm. v. 9). Swoim zabiegom i przemyślom. Gdyż więc bez wzywania pomocy Boskiej nic wam się nie wiedzie. Zostaje wam koniecznie téj często i nabożnie wzywać, żeby wam się powodziło najlepiej, jak Piotrowi. To druga pobudka.

Pomyślny Piotr w rybołóstwie zagarniający ryb wielkie mnóstwo, a to na słowo Chrystusa. Przez cóż sobie zjednał tę Zbawiciela łaskę? oto przez ufność w Bogu, przez posłuszeństwo Bogu i przez wzajemną pomoc braterską. Usiłujcie naśladować go w tych trzech cnotach, żeby wam się działo najlepiej.

Nie zawiódł się Piotr na swojej w Bogu ufności: bo na słowo Chrystusowe, za jednym zaciągiem nagrodził całonocne swoje prace daremne niezmiernym ryb zagarnionych połowem. Tak to ufność nasza w Bogu jest jakby sieć, którą im szerzej zapuszczamy, tym zyskujemy więcej. Bóg wszechmocny, najwierniejszy i najłaskawszy opiekun nasz, chociaż zdaje się zwłóczyć czasem nasze żądania, przecież je (gdy te nam i zbawieniu naszemu są dogodne) uzupełnia stokrotnie, jak tu Piotrowi.

Podobało się Chrystusowi, że Piotr, chociaż doświadczony w rybołóstwa rzemiośle, wiedział po ludzku, co miał czynić, że nie mógł się szczęścia spodziewać, jednak na słowo Zbawiciela wziął się na nowo do pracy. Atoż ta Piotrowa w rybołóstwie pomyślność była jego posłuszeństwa nagrodą. Tu nam się trzeba nauczyć i uwiadomić, że wtenczas najłatwiej znajdziemy łaskawego Boga, sprzyjającego naszym zamysłom, kiedy się zupełnie na wolę i rządy Jego najświętsze, około nas, niż kiedy uporczywie trzymamy się naszego zdania częstokroć nam szkodliwego.

Jeszcze: powiodło się najpomyślniej Piotrowi, bo tam znalazł uprzejmych towarzyszków pomoc sobie dających. Nie na długo miał się cieszyć Piotr z nowego pozyskanego szczęścia z zagarnionego wielkiego ryb mnóstwa. Sieć się rwała, nie miał jéj kto wyciągnąć; Piotr z swemi nie mógł sobie dać rady, więc ryby mogły pouciekać łatwo, już po nich! ot nowy kłopot! Atoli był na to

sposób. Na towarzyszków w inszej łodzi będących nie wołali, ale tylko skinęli, ci niebawem przybyli, oddalili szkodę i uprzątnęli niebezpieczeństwo. Ludzie Chrześcianie! jak to człowiek bez człowieka obejść się nie może: przez miłość bliźniego, przez czułość natury ludzkiej powinien mu być ku pomocy. Jeżeli ty bliźniego w jego nieszczęściu ratować nie chcesz, zostawujesz go bez pomocy (którą mu dać możesz i powinienes, jakimże sumieniem i czołem Boga spodziewasz się i żadasz twoim mieć pomocnikiem?

Zachowajcież Chrześcianie! te wam przepowiedziane nauki, żebyście się zbawili. Teraz mówcie kościelną modlitwę.

Na Niedzielę V po Świątkach.

Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż Piśmiennych i Faryzeuszów, nie wniǳciecie do Królestwa niebieskiego. Math. 5

Straszny ten jest wyrok Chrystusa, że na otrzymanie zbawienia, od Chrześcian domaga się obfitszej i doskonalszej sprawiedliwości nad tę, na którą zdobywali się Faryzeuszowie i Piśmienni. — Piśmienni i Faryzeuszowie nad inszych żydów miani byli świętszemi i szanowani jako zakonni. W jedzeniu i w odzieniu byli wielce skąpi, rozkosz i zbytek odrzucający. W postach ustawiczni, w oddawaniu dziesięcin punktualni, w dawaniu jałmużn chojni. W modlitwach i nabożeństwie ustawiczni, w sposobie życia nad miarę surowi, tak że na twarděj legali ziemi, kamyki podkładając pod swoje głowy, żeby nie byli ospali i gnuśni do nabożeństwa. Tak nam ich opisują św. Epifaniusz, Józef żydowin i św. Hieronim. (S. Epiph. Haeres. 16 Joseph. lib. 18 antiq. c. 2 S. Hieron. in cap. 23 Math.) Cóż się w nich jednak nie podobało Chrystusowi, że ich od nieba odsądził, nie kazał ich wiernym swoim naśladować, ale w sprawiedliwości przewyższać? O tej rzeczy dowiedzieć się wam będzie łatwo, gdy dalsze obszerniejsze Ewangelii św. uważycie szczegóły, o których (w zwykłym mówienia sposobie) przedsięwzięłem was uwiadomić.

Najprzód: *jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia, żebyście to zrozumieli?*

Powtóre: *jaka ztąd nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?*